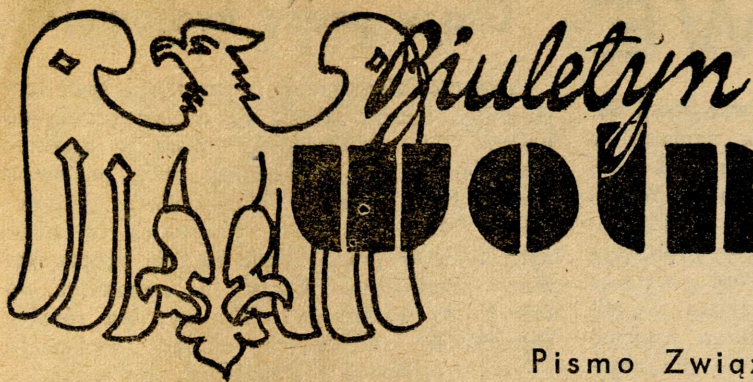




Biuletyn wolnej polski

Pismo Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie

5 kwietnia 1945 r.

Cena 30 milsów

Rok II Nr. 13 (32)

Nasz Gdańsk

Gdańsk powrócił do Polski. Tanki Wojska Polskiego wkroczyły do miasta. W wyzwolonym, prastarym, polskim grodzie znów przemówiła Polska. Nie przez usta komisarzy, którzy biernie przypatrywali się hitleryzacji Gdańska, lecz słowami Nowej Polski. W Gdańsku, wkrótce po wyzwoleniu miasta, przemawiał B. Osóbka-Morawski, Premier tego Rządu, którego wysiłkom i usilnej pracy zawdzięczamy powrót Gdańska do Macierzy.

„Wiadomość o wyzwoleniu Gdańska Naród Polski przyjął z wielką radością. Gdańsk stanowił nie tylko polski port i okno nasze na świat, ale i węzeł komunikacji śródlądowej. W przeszłości Gdańsk był nierozdzielnie związany z Polską. Po pierwszej wojnie światowej, dzięki fałszywej polityce i zwróceniu uwagi Państwa Polskiego na wschód, kwestia naszych granic zachodnich została uregulowana niekorzystnie dla nas. W Wolnym Mieście utworzonym przez Traktat Wersalski przyznano nam jedynie formalne prawa. Ale nawet i tych formalnych praw nie wykorzystywaliśmy w całej pełni. Rządy sanacyjne systematycznie stosowały taktikę ustępstw w Gdańsku w zgodzie z polityką wzmocnienia państw faszystowskich i osłabiania państw demokratycznych. W ten sposób utraciliśmy Gdańsk jeszcze przed wybuchem wojny.

Zwycięstwa Wojska Polskiego i Armii Czerwonej oraz słuszną politykę Rządu Tymczasowego zdołały przywrócić Polsce Gdańsk. Na murach prastarego grodu powiewają i na wieki powiewać będą biało-czerwone sztandary. Nowo utworzone województwo gdańskie obejmuje — poza obszarem dawnego Wolnego Miasta — powiaty tczewski, kartuski, kościerski i morski, z włączeniem miasta Gdyni. Mianowany został wojewoda gdański i prezydent miasta. Spełniają się marzenia Narodu, poparte obietnicami naszych Sojuszników — w szczególności Marszałka Stalina — o Polsce Niepodległej i Silnej.

Wdzięczność swą wyrażam w pierwszym rzędzie bohaterom wojskom polskim i radzieckim, którym zawdzięczamy wyzwolenie Ojczyzny. Cały Naród łączy się dziś w radości z powodu wyzwolenia Gdańska. Cały Naród świętuje ten dzień jako dzień wielkiego zwycięstwa. Cały kraj zarazem z pogardą piętnuje reakcyjne koncepcje Raczkiewiczów i Arciszewskich, którzy rzekają się naszych ziem zachodnich i pomagają w ten sposób Niemcom przygotować następną wojnę światową.

Jedność Narodu jest najważniejszym wskazaniem w chwili obecnej. Dla urzeczywistnienia wielkich celów, wielkich zadań na nas czekających musimy zjednoczyć się wszyscy pod jednym sztandarem.

Polacy! Gdziekolwiek znajdziecie się — Polska potrzebuje Was. Żołnierze, marynarze, lotnicy, architekci, inżynierowie i lekarze, — wszyscy Polacy na emigracji — wierzę, że znajdziecie drogę do Wolnej Polski, aby wziąć udział w budowie Kraju!”

Śląsk bogactwem Polski

Po pięciu latach ciężkiej niewoli Górny Śląsk — perła polskiego przemysłu — powrócił do Ojczyzny i będzie nierozdzielnie związany z organizmem Wielkiej Polski. Górny Śląsk włączony został przez najeźdźców do Rzeszy i Niemcy dążyli do jak najszybszej germanizacji tej polskiej ziemi. Dlatego Niemcy otaczali Śląsk specjalną opieką, a dzięki wspaniałej strategii Czerwonej Armii powrócił on do Polski z prawie niezniszczonym górnictwem, hutnictwem i przemysłem. Rząd nasz zrozumiał w pełni olbrzymią wagę tego ośrodka przemysłowego i z całą energią przystąpił do zorganizowania życia gospodarczego na Śląsku. Stworzono „Zjednoczenie Kopalń” — koncern jednoczący 48 kopalń na Śląsku i w Zagłębiu Dobrowskim. Zadaniem tego koncernu jest regulacja wszystkich spraw związanych z produkcją węgla. Kopalnie podzielone są na szereg grup na czele których stoją wysoko wykwalifikowani eksperci. Dla pełnego zaspokojenia zapotrzebowania rynku wewnętrznego — po raz pierwszy od wybuchu wojny — potrzebna jest możliwie największa produkcja węgla.

Cały wydobyty węgiel przekazany jest innej skolej placówce — „Centrali Węglowej”, której zadaniem będzie organizacja rozdziału. Siedzibą Centrali Węglowej są Katowice. W każdym mieście wojewódzkim powstały filie Centrali Węglowej. W ważniejszych ośrodkach na terenie każdego województwa powstaną oddziały tej placówki. W ten sposób rozdział węgla został scentralizowany i zunifikowany, co umożliwia racjonalny podział zarówno z punktu widzenia gospodarczych potrzeb państwa, jak też i z punktu widzenia potrzeb przemysłu i ludności. Na podstawie tego planu powstało 9 oddziałów wojewódzkich „Centrali Węglowej” w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu, Kielcach i Częstochowie. Działalność oddziału łódzkiego wykazuje celowość tego nowego systemu rozdziału węgla: pomimo ciężkich trudności transportowych oddział łódzki zdołał zaopatrzyć miasto w dostateczne ilości węgla, tak, że zarówno elektryczność, jak i gazownia pracować mogą bez jakichkolwiek przeszkód. Co dnia unosi się dym z nowo uruchomionych fabryk w Łodzi. Życie gospodarcze polskiego Manchesteru wkrótce osiągnie przedwojenne tempo. Nie należy jednak niedoceniać problemów transportowych, albowiem zaspokojenie potrzeb węglowych zależy w pierwszym rzędzie od komunikacji. Poważne trudności spowodowane są brakiem lokomotyw i wagonów, których znaczną część Niemcy zniszczyli lub wywieźli. Zagadnienie to rozwiązane zostanie dopiero w okresie powojennym, gdy Polska otrzyma reparaacje. W obecnej chwili kopalnie wydobywają 30.000 ton dziennie. Cyfra ta stale wzrasta i w najbliższej przyszłości dojdzie do 100.000 ton. Pozostaje jednak otwarta kwestia czy koleje potrafią nadażyć za tą wzmożoną produkcją. Kraków, Poznań i część województwa lubelskiego będą mogły sprowa-

dzać węgiel drogami rzecznyymi. Transport rzeczny jest znacznie tańszy od lądowego, lecz w obecnej chwili tylko część naszych rzek jest spławna. Po przyłączeniu reszty Górnego Śląska do Ojczyzny — Polska posiadać będzie ponad 100 kopalń węglowych. Poza Wielką Brytanią Polska będzie największym producentem „czarnych diamentów” w Europie.

Nasza polityka gospodarcza odnośnie wydobycia węgla gwarantuje, że potrzeby rynku będą w całej pełni zaspokojone. Nadwyżka węgla po zaspokojeniu wewnętrznych potrzeb przeznaczona będzie na eksport, którego organizacją również zajmie się Centrala Węglowa. W obecnej chwili Związek Sowiecki jest jedynym państwem, który importuje nasz węgiel. W najbliższej przyszłości cała ludność Polski zaopatrzona będzie w paliwo, a przemysł polski — w najniezbędniejsze źródło energii — czarne diamenty.

* * *

Aleksander Mierzejewski, korespondent Polskiego Radia brał udział w uroczystościach odbytych w Katowicach z okazji włączenia Górnego Śląska i okręgu opolskiego do Polski. Mierzejewski w korespondencji swej mówi: „Na podstawie dekretu Krajowej Rady Narodowej województwo Śląskie obejmuje obecnie również okręg Opolski, który włączony został do polskiego systemu organizacyjnego. W uroczystościach w Katowicach brały udział wojskowe, polityczne i kulturalne organizacje. Ulicami przeciągały pochody kobiet w malowniczych strojach narodowych. Wszystkie twarze jaśniały uśmiechem. Grały orkiestry. Wszyscy wiemy co znaczy Śląsk: kopalnie, fabryki chemiczne, zakłady mechaniczne i metalurgiczne. Potężny przemysł śląski ma doskonale zorganizowaną sieć transportową. Śląsk jest nie tylko kluczową pozycją naszego przemysłu, ale i podstawą zdrowego życia politycznego. Długo czekali, ale doczekali się takiej Ojczyzny, o jakiej marzyli — wolnej i demokratycznej Polski!”

* * *

W Katowicach odbył się pierwszy kongres starostów województwa śląskiego. W kongresie wzięli udział m.in. wojewoda śląski — gen. Zwadzki, pułkownicy Szyr i Zientek. Omawiane były sprawy związane z aprowizacją i rozdziałem żywności oraz zorganizowaniem pomocy dla starców i dzieci.

— W Katowicach odbył się wielki wiec masowy z okazji powrotu Śląska na łono Macierzy. Na wiecu wystąpili z przemówieniami prez. Bierut, premier Morawski oraz Dowódca Naczelny generał Rola-Żymierski.

* * *

— Premier Morawski zwiedził Gliwice i Zabrze. W obu miastach odbyły się rewie wojskowe. Podczas tych uroczystości dowódcy wojskowi przekazywali władzę prem. Morawskiemu i śląskiemu wojewodzie. Ludność miast śląskich witała z radością powrót do Polski starych ziem piastowskich.

Isolacja t.zw. rządu londyńskiego wzmacnia się coraz bardziej. Jeśli jeszcze przed Konferencją Krymską, emigranci londyńscy mogli liczyć na pewne oparcie wśród społeczeństwa angielskiego, to stanowisko "rządu" wobec decyzji z Jalty rozwiła wszelkie złudzenia. Oceniając Konferencję Krymską członek Izby Gmni, Tom Driberg pisze w "Reynold's News" (18.II): "Gazety skrajnej prawicy Tablet itd. — pienia się oczywiście z wściekłości: nowe ich posunięcie w wielkiej strategii zapłatania nas w wojnę z "bezbożnym bolszewizmem" spaliło na panewce dzięki alianckiej polityce. Lecz nawet "Church Times", który... ostatnio drukuje każde antysowieckie oszczerstwo, jakie tylko spreparowane zostało przez półświatka emigracyjnej dyplomacji — stwierdza, że stanowisko rządu londyńskiego wobec Jalty jest "tragicznym... szaleństwem."

W tym samym numerze "R.N." wybitny socjalista angielski Brailsford stwierdza w związku z Konferencją Krymską: "Decyzje odnoszące się do Polski są największym osiągnięciem (konferencji)... Największym nieszczęściem Polski w poprzednim pokoleniu było, że konserwatyści Zachodu — Anglicy i Francuzi — widzieli w niej "zapórę przeciwko bolszewizmowi" i państwo buforowe między Niemcami a Rosją. Tej roli Polacy nigdy nie mogli odegrać. Na to nie byli dostatecznie silni. Prowadzili więc balansującą grę, której wyniki były równie tragiczne dla Europy jak i dla nich samych... Część Polaków — przede wszystkim kasty wojskowe i obszarnicze — stara się nadal uprawiać tę grę. Usiłują oni zdobyć poparcie konserwatystów przeciwko ZSRR i stawiają wszystko na szalę ewentualnego wybuchu wojny między Rosją a Zachodem..."

W numerze "Reynold's News" (4.III), Driberg omawiając debatę w parlamencie, pisze: "W ubiegłym roku budżet min. informacji ("rządu" londyńskiego — Spec.) wynosił 858.200 funtów. Suma ta obejmuje 15.000 funtów "funduszu dyspozycyjnego" ministra i 44.810 funtów subsydiów dla różnych agencji i wydawnictw (niektórych pozożnie brytyjskich). Pozatym biurokracja polska w Londynie przeładowana jest wysokimi oficerami. Podczas tygodnia poprzedzającego debatę krymską w parlamencie, oficerowie ci otrzymali nie mniej niż 2000 promocji. Wielu z tych nowych pułkowników i majorów nigdy nie było w służbie czynnej; spędzili oni ostatnie lata na posadach administracyjnych w Hotelu Rubensa lub w Szkocji."

Opinia o "rządzie" londyńskim jest zresztą jednomyślna w całej poważnej prasie brytyjskiej od konserwatywnego "Times'a", poprzez liberalny "Manchester Guardian" do socjalistycznego "New Statesman and Nation". Ta ostatnia gazeta w numerze z 3.III, komentując debatę o Krymie, stwierdza: "Ludzie (rządu londyńskiego) przez 4 lata prowadzili inną politykę. Za pieniądze szerokim strumieniem płynące z alianckich skarbców zorganizowali oni potężną propagandę skierowaną conajmniej tyle przeciwko Zw. Sowieckiemu ile przeciwko Niemcom. Mówili otwarcie o wojskach swych, że powrócą do kraju, by walczyć przeciwko Rosji. A tymczasem Rosja wyzwalała Polskę..."

Prawda ta oczywiście jest dla każdego. Nawet mienszewicki, nowo-jorski "Nowy Put", który ze zrozumiałych względów nie jest zbyt przychylnie nastawiony wobec ZSRR pisze (3.XII): "Nie ma więcej polsko-rosyjskiego problemu. Naprawdę polscy politycy w Londynie starają się przedstawić konflikt swego emigracyjnego rządu z lubelskim Komitetem jako konflikt Polski z Moskwą, zagrażającą polskim ziemiom i niepodległości. Argumentacja ta wiarygodna jest tylko dla tych kręgów międzynarodowej reakcji, które — interesując się w rzeczywistości bardzo mało Polską — po

dawnemu marzą o barierze przeciwko Rosji Sowieckiej, o odepchnięciu jej jak najdalej na wschód... Konflikt między Lublinem a Londynem — to konflikt między starą a nową Polską. Przeciwko sobie stoją dwie Polski: Polska rodząca się w mękach narodowo-wyzwoleńczej, agrarnej narodowej rewolucji i Polska stara, a raczej jej odpryski i odłamki, żyjąca w minionym świecie tradycji szlacheckiego nacjonalizmu Rzeczypospolitej, podłanego — dla aktualności — sosem faszystowskiej pilsudczyzny..."

Isolacja "rządu" londyńskiego wzmacnia się zresztą nie tylko na terenie międzynarodowym. Słuchy o silnej opozycji wobec "rządu" Arciszewskiego — które w wykrętny, jak zwykle, sposób dementował "Dziennik Polski" w Londynie i "Gazeta Polska" w Palestynie — znalazły w tym tygodniu konkretny wyraz w oświadczeniu 14 — a więc blisko połowy — członków dawnej Rady Narodowej, z prof. Grabskim na czele. "Rząd Arciszewskiego — stwierdzają autorowie oświadczenia — nie dawał Radzie Narodowej żadnej możliwości wypowiedzenia się." Grupa 14 stoi — poza pewnymi zastrzeżeniami — na gruncie uchwał Konferencji Krymskiej. Jednym z głównych zadań mającego powstać Rządu Jedności Narodowej będzie "zapewnienie, że całe społeczeństwo polskie szczerze współpracować będzie z Armią Czerwoną, walczącą bohatercko przeciwko Niemcom — głównym wrogiem Narodu polskiego i całej Słowiańszczyzny."

Nie pomoże tu nic walka "Gazety Polskiej" z krajem. Ostatni wysiłek w tym kierunku — po wypadku z "Tablet" — z dn. 3.IV jest tak kompromitująco śmieszny, że p. Pragier chyba zazgrzyta zębami gdy go przeczyta. Wszystkie fakty podane w tym artykule są pozytywne: uruchamia się przemysł, otwiera szkoły, buduje drogi, przeprowadza reformę rolną itd. Wszystkie te fakty skradzione zostały z... Biul. Wolnej Polski, gdzie pisaliśmy o nich już dawno. Komentarze natomiast są własnością "G.P." i bardzo przypominają pieska, który chciałby ugryźć a nie może. Oczywiście znalazł się Szwed, który wyjechał z Krakowa niedawno (PAT zawsze ma pod ręką anonimowych "Szwedów" czy "Szwajcarów") i tenże to obserwator "nie zauważył" w Krakowie Wojska Polskiego, ale spojrzawszy na jakiegoś zdrajcę aresztowanego wraz z grupą Gestapowców z miejsca poznał: nie, panie, to nie jest agent Gestapo. Inny znowu zabity szpicel "miał tak szlachetną twarz!" itd. I taki fizjogomista-prorok chodzi niewykorzystany po tym padole placu!

Grzyby

Pojawiło ich się jak grzybów po deszczu. Co który ortograficznie pisać umie — już gazetę wydaje. Nazwy dźwięczne i krzykliwe: "Dyktat krymski musi być unieważniony", "Pismo młodych", czy też "Polska Racja", a po każdej nazwie echo powtarza: sanacja, sanacja, sanacja...

Kapitał jest to "Pismo Młodych". "Należymy do pokolenia, które wychowało się w państwie wolnym" pisze Komitet Redakcyjny t.zn. pp. Jędrzejewicz, Poniatowski, Kostka, Kędziński itp. "Młodzi" redaktorzy, jak młode panienki, chcieliby coś niecoś z wieku ująć. Bo wszyscy — jeśli nas pamięć nie myli — urodzili się w "państwie wolnym" trzech zaborów. Na pierwszej stronie zresztą piszą, że "to co było złe w naszej przeszłości będzie nam służyć nauką", ale już na trzeciej stronie Komitet Redakcyjny gryzie się w język i stwierdza: "i dlatego, jeśli jeszcze dziś, choć już coraz rzadziej, mówi ktoś źle o naszej przeszłości, to ten ktoś nic z tej przeszłości nie rozumie". I zrozum ty coś — czytelniku.

W długim artykule w tymże piśmie jakiś

Ludność Wielkopolski wyzwolonej spod niemieckiego jarzma zabrała się entuzjastycznie do pracy. "Głos Wielkopolski" pisze w artykule wstępnym: "Lud Wielkopolski umie pracować. Wspomnienie Staszycy, Wawrzyniaka, Jachowskiego, Niegolewskiego i wszystkich bezimennych tytanów pracy będzie naszym drogowskazem i przykładem. Wszyscy na stanowiska, do fabryk, do warsztatów! Wszyscy, bez różnicy zapatrywać politycznych musimy zjednoczyć się dla zrealizowania czekających nas zadań."

"Głos Ludu" pisze w związku z zjednoczeniem Śląska: "Prastara piastowa dzielnica — Śląsk — wraca do Polski dzięki słusznej polityce demokracji polskiej, dzięki sprzymierzonemu z nami Zw. Sowieckiemu, dzięki bohaterkiej Armii Czerwonej, która własną krwią wywalczyła wolność naszego Narodu. Tylko polityka sojuszu ze Związkiem Radzieckim, jedynie polityka Nowej, Demokratycznej Polski mogła doprowadzić do przyłączenia Śląska."

anonimowy autor chce wykazać "w jakim stopniu Anglia przyczyniła się do przygotowania wybuchu drugiej wojny światowej". (Czyżby ślony "Anglio — to twoje dzieło" z niemieckich afiszów propagandowych?). Dowiadujemy się z tego artykułu, że "jak zwykle w Anglii... jak nigdzie na świecie ludzie nie umieją myśleć samodzielnie" i że "Anglikom sprawia ból fizyczny spoglądanie na te części mapy, które nie są pokryte kolorem oznaczającym Imperium Brytyjskie". Dalej poucza nas jakiś G.M. w wspomnieniu o Piłsudskim, że "...państwa bałtyckie, Ukraińcy, Węgry, Rumunia, Jugosławia i Bułgaria oprócz wielu innych państw nie leżących w strefie śródziemnomorskiej (tu sanacyjne syldo wyłazi z worka, pomimo zastrzeżenia, że "przekonania polityczne pisać nie odgrywają żadnej roli" — Spec.) ...patrzyły z podziwem na dokonania naszego Dwudziestolecia... patrzą na nas od początku wojny, chyląc czoła przed naszą siłą i walką i czekając chwili, kiedy pod przewodnictwem Polski przystąpią do organizacji wielkiej unii (!!!). Sytuacja w jakie znaleźliśmy się jest wyjątkowo sprzyjająca. Niemcy i Rosja wzbudziły w tej wojnie do siebie tylko nienawiść... Polska od zarażenia swej państwowości stała się państwem demokratycznym... Gdy okazało się, że po 150 latach niewoli nie jesteśmy przygotowani, po prostu nie umiemy się jeszcze rządzić sami, Piłsudski interweniował (via Brześć! — Spec.) i znowu wolność uszanował. Państwo nasze pozostało nadal demokratycznym."

Trudno zaiste o więcej fałszów, kłamstw, przekręceń, megalomańskich, śmiesznych frazeologów w paru zdaniach. I naprawdę śmiech ogarnia czytelnika, gdy tej "demokratycznej" Polsce ozonu przeciwstawiona jest na str. 17 piśmka tragiczna rzeczywistość Polski "zdrajców z Komitetu Lubelskiego". Okazuje się, że "delegacje ruskie (?) białoruskie i ukraińskie zwracały się wielokrotnie do przedstawicieli administracji podziemnej z prośbą o wzięcie ich w obronę przez Rząd Polski w Londynie". Ba, nawet prosili o nowe pacyfikacje — tak dobrze im było za czasów Poniatowskiego i Jędrzejewicza. Okazuje się, że "stosunek władz sowieckich do Żydów jest gorszy niż do Polaków". Dawniej krzyczyli, że ZSRR słaby i nie ma z kim gadać. Dziś straszą, że mocny i cały świat chce połknąć. Dawniej pisali, że w Rosji rządzi Żydzi i żydokomuna, — dziś, by Żydom pochwilić twierdzą, że w Zw. Sow. rządzą antysemitami. Byłe interesy szedł. Byłe czytelnika nabrać i kłamstwo wlepić.

My ze swej strony życzymy sobie, by "Pismo Młodych" czytał każdy — młody czy stary. Beznadziejnie niski poziom piśmida tego jest najlepszą reklamą sanacyjnej "demokracji".

Spectator

Podstawy demokratycznej Polski

Pod koniec pierwszej wojny światowej narody europejskie przeżyły burzliwy okres walki o swą wolność państwową i o demokratyczną formę życia politycznego. Na fali wolnościowej znalazła się i Polska, powstała do bytu niepodległego, dzięki niezwykle sprzyjającej sytuacji międzynarodowej — dzięki obaleniu caratu przez rewolucję rosyjską oraz wskutek załamania się Niemiec i Austrii. Pierwsze lata młodej niepodległości polskiej stały pod znakiem tworzenia podstaw nowego państwa.

Główne warstwy narodu — chłopstwo, klasa robotnicza i inteligencja pracująca — domagały się prawa decydowania o zasadach na jakich oprzeć się miał całokształt życia gospodarczego, społecznego i politycznego Polski. Zdecydowana większość narodu opowiedziała się za demokracją. Częściowym wynikiem tych dążeń polskich mas była Konstytucja Marcowa z 1921 r. Jednakże słabość ideologiczna i organizacyjna, brak własnego państwowego doświadczenia, niekonsekwencja, chwiejność i bierność ówczesnych kierowniczych kadrow demokratycznych partii — wszystkie te czynniki razem doprowadziły do przejęcia inicjatywy w budowie nowego państwa przez elementy reakcji polskiej uosobionej przez endecję i piłsudczyków.

Reakcja przeszła do ataku zdobywając pozycję za pozycją. Pierwszym jej sukcesem było niedopuszczenie do zrealizowania Konstytucji Marcowej. Od samego początku Konstytucja ta istniała tylko formalnie, wolności zagwarantowane obywatelom nigdy nie były zastosowane, reforma rolna przyrzeczona i uroczyste zapowiedziana w czasie wojny polsko-sowieckiej — nie została zrealizowana. Drugim zwycięstwem reakcji był "zamach majowy" w r. 1926. Piłsudczyzna poczuła się wtedy dostatecznie silną, by ująć władzę bezpośrednio w swe ręce. Partie polityczne demokracji polskiej zostały rozsądzone od wewnątrz. Na czele ich stały ekspozytury sanacji, które paraliżowały każdy odruch opozycyjny. To było główną przyczyną, dla której pucz Piłsudskiego spotkał się z tak słabym stosunkowo oporem w kraju. Od wpływu na politykę wewnętrzną i zagraniczną państwa odsunięte zostały masy ludowe, odsunięci zostali przedstawiciele demokratycznych partii polskich. Rządy objęła mafia sanacyjna, której hasłem było: "naród polski nie dojrzał jeszcze do decydowania o losach państwa". Nastąpił 13-letni okres przeobrażania Polski w państwo totalitarne. Sanacja nie przebiegała w środkach. Oderwana od narodu, nie mając rzeczywistego oparcia masowego, chwyciła za broń terroru i oszustwa politycznego. Faszyzacja kraju, uprawiana przez sanację pod pseudonimem "demokracji kierowanej" wzmacniała się coraz bardziej. W ten sposób przygotowany został grunt pod "legalizację" faszyzmu polskiego. Trzecim zwycięstwem reakcji polskiej było narzucenie narodowi nielegalnymi środkami faszystowskiej konstytucji z 1935 r. wraz z sejmem mianowalców i wszechwładnymi rządami policyjnej biurokracji. Legalizacja obcego duchowi polskiemu — faszyzmu, była zarazem usankcjonowaniem polityki sojuszu z Niemcami, polityki pogromów i ucisku narodowego, polityki Berezy, więzień dla opozycjonistów, konfiskat prasy.

Sanacja narzuciła narodowi swe rządy terrorem. Jedynym jej oparciem była — sprzymierzona z oplatającym Polskę siecią monopolów i kartelów wielkim kapitałem — obszarnicza magnateria. Ta kombinacja rządząca narzuciła polityce polskiej tak silny antysowiecki charakter, na co zwracali częstokroć uwagę nawet ludzie prawicy i centrum jak Dmowski, Sikorski i Witos. Bezpośrednią konsekwencją zgangrenizowania życia politycznego, społecznego i gos-

podarczego Polski przez piłsudczykowskię mafie — była katastrofa Września.

* * *

Lata okupacji niemieckiej całkowicie obalili twierdzenie sanacji o niezdolności narodu polskiego do ujęcia władzy w swe ręce. W pięcioletniej walce przeciwko najeźdźcy ujawniły się niesłychane zasoby siły żywotnej i dojrzałości politycznej ludu polskiego. Robotnik, chłop, inteligent odnaleźli wspólną platformę działania na zupełnie nowych podstawach, podczas gdy obszarnicy i przedstawiciele wielkiego kapitału poszli naogół na kolaborację z okupantem w takiej czy innej formie. W ogniu walki z Niemcami nastąpiło w Polsce zupełne przewartościowanie wartości i pojęć. Naród polski zjednoczył się przeciwko najeźdźcy, wykluczając ze swego łona kolaborantów i faszystowskie agentury, które tylko na emigracji, dzięki specyficznym warunkom, zachowały jeszcze pozory siły.

W czasie okupacji główny ciężar walki zbrojnej z okupantem spadł na barki czterech partii demokratycznych: PPS, Str. Lud., PPR i Str. Demokratycznego. W partiach tych nastąpiły po klęsce wrześniowej gruntowne przeobrażenia, których punktem wyjścia było usunięcie wszelkiego rodzaju sanacyjnych agentur. Oczyszczenie stronnictw od piłsudczyzny wzmocniło je ideologicznie, pozwoliło na przeanalizowanie doświadczeń ostatnich 20 lat i na zajęcie czynnej postawy wobec zadań zbudowania nowej, demokratycznej Polski. Każda z tych czterech partii ma swoje własne cele, program i taktykę. Łączy je w koalicji wspólne zadanie natychmiastowe budowania na demokratycznych podstawach niepodległości i wyeliminowania reakcji z życia politycznego Polski. Punktem wyjścia musiało być odebranie elementom wsteczności polskiego ich bazy gospodarczej. Warunek ten jest w trakcie realizacji. Chłop polski otrzymuje ziemię, która w wyniku reformy rolnej została odebrana obszarnikom. Ciężki przemysł, hutnictwo, górnictwo, banki i majątek kolaborantów przechodzi na własność państwa — przy pozostawieniu średniego i drobnego przemysłu i handlu w rękach prywatnych. Te reformy struktury stają się podstawą gospodarczą polskiej demokracji.

Równolegle idzie budowa demokracji politycznej. Natychmiast po wyzwoleniu powiatu czy województwa Rząd Tymczasowy przystępuje do organizowania aparatu państwowego i samorządowego. Aparat ten tworzy się nie z ludzi "nasłanych" — co byłoby niemożliwe choćby ze względu na brak kadrow wykształconych — ale z ludzi miejscowych, w pierwszym rzędzie tych, którzy brali czynny udział w walce z okupantem. Podstawą nowego aparatu są Rady Narodowe, które powstały pod okupacją w każdej prawie jednostce administracyjnej. Tak np. w Warszawie, Krakowie, Łodzi i wielu innych miastach na czele samorządu i władz wojewódzkich stoją ludzie miejscowi, znani jeszcze z przed wojny ze swej działalności demokratycznej. Młody aparat państwowy cechuje brak wykształconych i zaprawionych do tej pracy kadrow. Ale i w r. 1918 aparat państwowy w małym tylko stopniu mógł być obsadzany przez element fachowy. Fakt wytrzeźwienia przez hitlerowskich siepaczy znacznej części inteligencji polskiej zmusza do obsadzania stanowisk przez ludzi nie wykształconych lecz zaprawionych w walce o niepodległość i oddanych sprawie ludu. Lokalne Rady Narodowe, których zakres kompetencji obejmuje polityczne, społeczne i gospodarcze zagadnienia samorządowe są zewnętrznym wyrazem wciągnięcia mas narodu do życia państwowego. Znacznie lepiej odpowiadają one naszemu charakterowi narodowemu i znacznie lepiej potrafią one rozwiązać lokalne problemy, niż cen-

tralistyczny, na biurokracji oparty system przedwrześniowy.

Więć polską, której lud stał się prawnym właścicielem ziemi obszarników polskich i junkrów pruskich organizuje się na nowych podstawach. Siłę gospodarczą daje mu spółdzielczość i organizacja "Samopomocy Chłopskiej", obejmująca większą część kraju.

Klasa robotnicza miast, dzięki jednolitym, obejmującym wszystkich robotników bez względu na przekonania — związkom zawodowym, wywalcza sobie odpowiedni poziom materialny i kulturalny. Żywy udział związków zawodowych w budowie demokracji polskiej świadczy o współodpowiedzialności, jaką przyjęła na siebie polska klasa robotnicza za losy państwa.

Trzecią siłą podstawową polskiego życia jest inteligencja pracująca, która w swej większości była i jest demokratyczna. Dzisiaj bierze ona aktywny udział w budowie Nowej Polski. Nie ulega wątpliwości, że straty, jakie poniosła inteligencja polska, odbiją się uzemie na pierwszym okresie odbudowy. Jest to zresztą zjawisko ogólnoeuropejskie. Społeczeństwo polskie zdając sobie dobrze sprawę z tego faktu postawiło sobie jako jedno z pierwszych zadań szeroką rozbudowę bezpłatnego szkolnictwa na wszystkich szczeblach celem jaknajszybszego wykształcenia nowych kadrow. Już wkrótce Polska będzie miała dwa razy więcej wyższych uczelni niż przed wrześniem.

Inteligencja polska stanęła wraz z całym narodem do pracy. Codziennie depesze z kraju przynoszą nazwiska znanych z przed wojny pisarzy, artystów, profesorów, lekarzy, inżynierów, działaczy społecznych i politycznych, którzy z całą energią współpracują w odbudowie Polski. Jakże niepoważne brzmią oskarżenia sanacyjnych klik na emigracji o "obcych agentach" rządzących w kraju. Z każdym zdobytym miastem, z włączeniem coraz to nowych terenów w odrodzone życie Polski zakres "agentur" rozszerza się. "Agentami" są arcybiskup ks. Sapieha, biskupi Tomczak, Dymek, Jasiński, Fulman i wielu innych, którzy entuzjastycznie popierają Rząd Tymczasowy. "Agentami" są Szymanowski, Świątkowski, Kuryłowicz, Baranowski, Dąbrowski, Król, Mazur, Bugajski, Lenk i inni — wszyscy znani działacze przedwojenni stronnictw demokratycznych. "Agentami" są Maria Dąbrowska, Nałkowska, Gojawczyńska, Czachowski, Miller, Przyboś, Hulka-Laskowski, Potworowski, Wieniawski, Soliski, Przybyłko-Potocka i tysiące pisarzy, artystów, aktorów, muzyków, którzy aktywnie pracują nad odbudową polskiej kultury. "Obcą agenturą" jest cała Polska — bo za nowym demokratycznym rządem stoi cały kraj. Burzliwe czasy obecne są okresem przygotowawczym do normalnego rozwoju pracy państwowej po wojnie. Obecnie kładzione są fundamenty pod budowę Niepodległej, Silnej i Demokratycznej Polski. Wbrew kłamstwom antynarodowych mafii na uchodźctwie, wolność prasy i wolność zrzeszania się, przywrócone zostały w Polsce po 19 latach kagańca prasowego, po 5 latach okupacji. Rozwija się w kraju wolność religijna dla wszystkich, jak dla wszystkich dostępnym się staje życie polityczne. Jedną prawdę musimy jednak zapamiętać: *demokracja musi być matką dla ludu, dla wszystkich elementów postępu i prawa. Ale demokracja musi być silna, niepozbawiona i bezwzględna wobec wszelkich przejawów faszyzmu, nietolerancji religijnej, antysemityzmu.* Dla tych czynników nie ma w Polsce i nie będzie wolności słowa i zrzeszania się.

Uchodźstwo polskie pilnie słucha wieści z kraju ojczystego. Rzeczywistość codzienna polskiej demokracji silniejsza jest od potoków kłamstwa sanacyjnych mafii na uchodźctwie.

ROMUALD GADOMSKI

Wojsko Polskie

W Krakowie odbyła się rewia wojskowa z okazji promocji 800 uczniów oficerskiej szkoły piechoty. Przed rewią miała miejsce na Rynku Krakowskim Msza, w której uczestniczyli m.in. gen. Rola-Zymierski, przedstawiciele wojska i władz cywilnych.

Podczas pobytu w Krakowie Dowódca Naczelny w obecności zastępcy dowódcy gen. Spychalskiego zwiedził okręgowy komitet związków zawodowych. W przemówieniach swych, generałowie Zymierski i Spychalski podkreślali demokratyczny charakter wojska polskiego oraz znaczenie ruchu demokratycznego dla wychowania żołnierzy.

Na cześć Naczelnego Dowódcy wydane zostało przyjęcie w Krakowie, w którym udział wzięli m.in. wiceminister oświaty — Wende, wojewoda krakowski Ostrowski, arcybiskup Sapieha, prezydent Krakowa — Dr. Fiderkiewicz, prezes Akademii Umiejętności — prof. Kutrzeba, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego — prof. Lehr-Splawiński, rektor Akademii Górniczej — Goetel. Wojewoda Ostrowski podkreślił w przemówieniu swym niezapomniane zasługi arcybiskupa Sapiehy, który z niezłomną odwagą i godnością przeciwstawiał się zarządzeniom gubernatora Franka.

* * *

W Warszawie odbył się pogrzeb 5 członków naczelnego dowództwa Armii Ludowej. Płk. Kowalski, ppłk. Ryszard, major Edward, major Konrad i ppłk. Bronisław Kurland zginęli podczas powstania warszawskiego, 27 sierpnia w domu na ulicy Freta 16, gdzie znajdował się Sztab Główny Armii Ludowej.

W związku z pogrzebem bohaterskich przywódców Armii Ludowej, Dowódca Naczelny gen. Rola-Zymierski wydał specjalny rozkaz dzienny: „Dzięki Armii Ludowej jedność walczących wykuta została w ogniu walki. Armia Ludowa walczyła w centrum miasta na Woli, szczególnie na Starym Mieście. Celem uczczenia bohaterskiej walki Armii Ludowej poległych bojownicy odznaczeni zostali przez Krajową Radę Narodową Krzyżem Grunwaldu II klasy i pogrzebani będą w sercu naszej Stolicy. Polegli bohaterowie Armii Ludowej są najpiękniejszymi przykładami walki Narodu o Niepodległość. Niech będą wzorem dla wszystkich oficerów i żołnierzy naszej Armii.”

Polityka przyjaźni

Rada Ministrów Jugosławii postanowiła uznać Rząd Tymczasowy w Warszawie jako jedyną reprezentację Polski.

* * *

Miedzy Czechosłowacją a Polską nastąpiła wymiana przedstawicielstw dyplomatycznych. Posłem polskim przy Rządzie Czechosłowacji został dr. Stefan Wierbłowski, znany działacz społeczny. Posłem Czechosłowacji przy Rządzie Tymczasowym został Jan Hajret, były redaktor londyńskiego „Czechosłowaka”.

* * *

Ambasador R.P. w ZSRR p. Zygmunt Modzelewski przyjęty został przez prez. Czechosłowacji dra. Edwarda Benesa w czasie jego pobytu w Moskwie. Rozmowa odbyła się w obecności min. spraw zagranicznych Czechosłowacji p. Masaryka i miała charakter bardzo serdeczny.

* * *

— Łódź otrzymała 1000 ciężarówek od Czerwonej Armii. Auta te użyte będą do przewożenia węgla ze Śląska.

Życie polityczne

W Łodzi odbył się ostatnio Zjazd Stronnictwa Ludowego, na którym omawiano działalność Stronnictwa na ziemiach nowo-wyzwolonych za czas okupacji niemieckiej. Wysłuchano sprawozdania władz Stronnictwa. Mówcy podkreślali znaczenie udziału Stronnictwa Ludowego w koalicji demokratycznych stronnictw w Polsce. Ostrej krytyce poddano działalność reakcyjnej klikki emigracyjnej pod przewodnictwem Raczewicza i Arciszewskiego — wrogów Narodu i Demokracji.

Po przeprowadzeniu wyborów do Rady Naczelnej Stronnictwa, ukonstytuowany został zarząd, którego prezesem jest wicepremier Rządu Tymczasowego — Janusz, — zastępca prezesa — Grubecki, sekretarzem — Michalski.

Zjazd wystosował depeche powitalne do prezydenta Bieruta, premiera Osóbki-Morawskiego i Naczelnego Dowódcy — gen. Roli-Zymierskiego.

* * *

Na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS odbytym w Warszawie w ubiegłym miesiącu zapadły m.in. następujące uchwały:

W sprawie polityki wewnętrznej Rada Naczelna podkreśliła konieczność rozbudowy całego aparatu państwowego oraz samorządowego w takim zakresie, któryby objął całkowicie wszystkie tereny wyzwolone.

W dziedzinie polityki zgranicznej Rada Naczelna PPS stwierdza, iż podstawą polityki zagranicznej jest wzmocnienie i pogłębienie sojuszu odrodzonej Polski z ZSRR. Przyszłość Polski jako Państwa niepodległego i demokratycznego może być zapewniona tylko w ramach tego sojuszu.

W sprawach wewnętrzno-partyjnych Rada Naczelna stwierdza, że w specyficznych warunkach nielegalnej działalności pod okupacją niemiecką, wielu członków Partii nie było w stanie ocenić jasno sytuacji politycznej. Nie można było wtedy dość szeroko omówić i wyjaśnić przyczyny rozbicia dawnej PPS na dwie frakcje: Robotniczą Partię Socjalistyczną (RPPS) i W.R.N. — odłam reprezentowany przez Arciszewskiego, Kwapińskiego i innych. Wobec powyższego Rada Naczelna uchwala, że jedynie główni przywódcy i przedstawiciele koncepcji i ideologii WRN mają być wykluczeni z Partii. Jej zwolennicy winni być oceniani zależnie od ich wyrobienia politycznego i obecnego stosunku do sprawy. Co do ponownego przyjęcia do Partii znanych kierowników WRN — Rada Naczelna zastrzega sobie prawo indywidualnego traktowania ich, zależnie od złożonych przez nich deklaracji politycznych i ich politycznego uzasadnienia.

(Uwaga Agencji Polpress: Robotnicza PPS, na czele której stali Barlicki Dubois i Osóbka-Morawski od pierwszej chwili stanęła na platformie szczerze patriotycznej i demokratycznej. WRN (Wolność—Równość—Niepodległość) — kierowane przez Pruzaka i Zarembe, złożone z przedstawicieli dawnego prawego i prosanacyjnego skrzydła PPS kontynuowało politykę przedwrześniową.)

W sprawie współpracy z robotniczymi i demokratycznymi stronnictwami Rada Naczelna PPS stwierdziła:

Wobec istnienia na terenie robotniczym 2 partii: Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej — konieczna jest ich ścisła i serdeczna współpraca. Przedwojenne hasło — jednolitego frontu klasy robotniczej — nigdy nie było równie aktualne

i możliwe do zrealizowania jak w chwili obecnej.

W tym stanie rzeczy Rada Naczelna PPS podjęła opracowanie form stałej współpracy obu Partii.

Ponadto Rada Naczelna PPS podkreśliła w swych uchwałach ścisłe więzy przyjaźni łączące PPS ze Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym.

Rada Naczelna PPS wzywa wszystkie instancje partyjne do udzielenia pełnego poparcia pierwszemu demokratycznemu Rządowi RP — Polskiemu Rządowi Tymczasowemu — w jego pracy.

Śladami wroga

Każdy dzień przynosi wykrycie nowych zbrodni niemieckich na terenach wyzwolonych w Polsce. Można było przypuszczać, że znane dotychczas fakty osiągnęły rekord bestialstwa godny najbardziej sadystrycznej wyobraźni. Obecnie ujawnione szczegóły przewyższają jednak wszystko pod względem wyrażenia i okrucieństwa stosowanych tortur wobec ofiar hitlerowskich siepaczy.

Jesienią 1941 r., gdy pierwszy transport Polaków wywieziony został z Warszawy do Oświęcimia, Niemcy wybrali ponad 300 młodych ludzi dla specjalnego znaczenia się. Dwa i pół dnia zmuszano ich do biegania boso po ziemi pokrytej ostrym żwirem i odłamkami szkła. Ci, którzy padali z bólu i wyczerpania lub próbowali stawiać rozpaczliwy opór smagani byli pałkami zakończonymi ołowiem. Zaledwie kilka osób przetrwało spośród 315.

Zimą tegoż roku więźniowie Oświęcimia za najłżejsze przewinienia polegające na naruszaniu regulaminu obozowego wypędzani byli nago na dziedziniec, gdzie dozorczy oblewali ich w ciągu 2 godzin lodowatą wodą. Tych, którzy wedle opinii lekarza miejscowego byli nieuleczalnie chorzy — zakopywano w śniegu aż do szyi. W wielu wypadkach nieszczęśliwe ofiary umierały już po 5-6 dniach męczarni.

Po ucieczce jednego z więźniów administracja obozu zastosowała represję odwetową. 10 współtowarzyszy zbiegłego zamknięto w bunkrze bez jedzenia i picia. Dozorcy codziennie zaglądał przez okienko pytając ilu jeszcze żyje. Zwłoki zmarłych z głodu i pragnienia usunięto dopiero gdy wszyscy zmarli.

W Warszawie przy zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej policja niemiecka aresztowała 22 „podejrzanych”, których sprowadzono do Ghetta nie sprawdzając ich dokumentów. Rozstrzelano ich na miejscu z karabinu maszynowego. Żandarmi oddalili się pozostawiając zabitych i rannych. Bezpośrednio po nich przybyła inna grupa żandarmów, która oblała ciała zabitych i rannych naftą i podpaliła. Spośród 22 ofiar ocalał jeden ranny. Pelzając na kolanach dostał się on do piwnicy, gdzie był świadkiem innej egzekucji.

Na jesieni 1943 r. Bürkel — komendant Pawiaka — ustanowił zwyczaj zarządzania zbiórki wszystkich więźniów na podwórzu więziennym, aby kazać im skakać „w przysiadach” dookoła całego dziedzińca. Podczas tych „ćwiczeń” szczerzo przeciw więźniom specjalnie stosowane i głodzone psy.

W okręgu Rypińskim hitlerowcy zamordowali 150 nauczycieli szkolnych.

24 marca r.b. odbył się pogrzeb 30 ofiar zamordowanych przez hitlerowców w Radwanowicach, w dniu 21.VII.1943. W pogrzebie wzięło udział 10.000 mieszkańców okolicznych wsi.

Kultura i sztuka

— W Łodzi powstał Instytut Tekstylny, posiadający 5 wydziałów: planowania i racjonalizacji metod produkcji, wydział badań naukowych zaopatrzonej w chemiczne i mechaniczne laboratoria, wydział wydawnictw mający m.in. za zadanie zorganizowanie muzeum przemysłowego i biblioteki jak też i przygotowanie podręczników dla Szkół Tekstylnych, wydział badania koniunktury, z szczególnym uwzględnieniem rynków światowych i wydział badania maszyn i surowców.

* * *

Mimo dotkliwego braku budynków szkolnych, bibliotek, laboratoriów itd. już uruchomione zostały szkoły powszechne w Krakowie. Przeszło 26.000 dzieci uczęszcza do 65 szkół powszechnych. Szkoły mają o 100 nauczycieli więcej niż w okresie przedwojennym. W województwie rzeszowskim rok szkolny rozpoczął się normalnie we wrześniu 1944 r. Szkoły powszechne w tym województwie liczą 3.524 nauczycieli, zaś szkoły średnie — 698 nauczycieli, średnie szkoły zawodowe — 262 nauczycieli, zaś powszechne szkoły zawodowe — 172, wreszcie rolnicze szkoły 79 nauczycieli. Łącznie szkoły w województwie rzeszowskim zatrudniają 4736 nauczycieli.

* * *

Śląska Szkoła Przemysłowa w Katowicach rozpoczęła już pracę. Posiada ona obecnie 26 klas i następujące wydziały: chemiczny, mechaniczny, budowlany i budowy dróg. Do szkoły uczęszcza obecnie ponad 2000 uczniów, podczas gdy liczba ich przed rokiem 1939 nie przekraczała 950.

* * *

Na Pomorzu zorganizowano 16 inspektoratów szkolnych. Otwarto już szkoły powszechne, średnie ogólnokształcące oraz zawodowe.

— Z inicjatywy profesorów Akademii Górniczej, Akademii Sztuk Pięknych oraz profesorów politechniki lwowskiej i warszawskiej powstał Komitet organizacyjny dla stworzenia Politechniki w Krakowie. Na razie Politechnika posiadać będzie 3 wydziały: architektury, dróg i mostów i elektrotechniki.

— W "Rzeczpospolitej" zaczęła ukazywać się w odcinkach nowa powieść Poli Gojawiczyńskiej "Krata". Tematem powieści jest życie Warszawy za czasów okupacji niemieckiej. Nowa powieść Zofii Nałkowskiej "Węzły Życia", opisująca również stosunki w Polsce pod okupacją niemiecką ukazała się w tygodniku literackim "Odrodzenie".

— W Łodzi odbyło się zebranie Związku Pisarzy Polskich. Wybrano Zarząd w skład którego weszły m.in. znane powieściopisarki — Pola Gojawiczyńska i Ewa Szelburg-Zarembina.

* * *

Znany polski kompozytor Adam Wieniawski przybył do Warszawy i zamierza tu pozostać. W czasie okupacji niemieckiej napisał on siedem symfonii, które jednak padły pastwą płomieni. Ocalał jedynie rękopis jego wielkiego dzieła "Technika nowoczesnej instrumentacji", które wkrótce zostanie wydane. Wieniawski mianowany został dyrektorem Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina w Warszawie.

— Wybitny pianista polski Stanisław Staniewicz przybył także do Warszawy i wystąpi na kilku koncertach.

— Biblioteka Publiczna w Warszawie miała przed wojną 503.000 książek. Z tej liczby tylko 50.000 ocalało. W sierpniu i wrześniu r.ub. Niemcy wywieźli większą część książek, z tego 37.000 pozostawili na terenie Polski, resztę zniszczyli. Dotychczas czynne są dwie biblioteki, inne mają być otwarte w najbliższej przyszłości.

* * *

Wydział Kultury i Sztuki m. Olkusza przejął pod swój zarząd wszystkie zamki nad Pilicą oraz Piaskową Skalę.

Reforma rolna

— W okręgu Kutno 114 posiadłości ziemskich o ogólnym obszarze 29 tysięcy ha podlega parcelacji. 25 posiadłości o obszarze 5350 ha zostanie rozparcelowanych aż do 1 kwietnia. W 14 posiadłościach utworzone zostaną wzorowe gospodarstwa. W pracach nad przeprowadzeniem reformy rolnej bierze udział 14 mierzniczych i 5 grup roboczych.

— W okręgu wadowickim przeprowadzenie reformy rolnej zostało zakończone przed 15 marca. Rozparcelowano 6 posiadłości ziemskich.

— Samopomoc Chłopska w województwie warszawskim liczy 28.000 członków. Związek otrzymał od państwowej administracji lasów w Siedlcach — 12.000 m kub. drzewa dla odbudowy zniszczonych budynków.

W województwie warszawskim podlega parcelacji 1410 posiadłości ziemskich o ogólnym obszarze 316,500 ha. W województwie łódzkim — 738 posiadłości o obszarze 225.000 ha. W województwie kieleckim — 900 posiadłości o obszarze ok. 200.000 ha. Dotychczas — według niekompletnych danych — rozparcelowano w województwie warszawskim 180 posiadłości o obszarze 1.800 ha, w woj. łódzkim — 91 pos. o obszarze 12.450 ha. Realizacja reformy rolnej postępuje szybko naprzód. Dla lepszego zrozumienia powyższych cyfr, warto zaznaczyć, że dotychczas, w 5 województwach na prawym brzegu Wisły, rozparcelowano 220.383 hektarów.

W okręgu olkuskim rozdzielono między chłopów 10.000 ha.

Reforma rolna w województwie krakowskim i warszawskim zakończona będzie w najbliższej przyszłości.

— Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wypracowuje plany przeprowadzenia w najbliższej przyszłości reformy rolnej na ziemiach zachodnich. Ministerstwo utworzyło specjalny komitet — z siedzibą w Krakowie — dla spraw związanych z zasiewami wiosennymi.

Na froncie odbudowy

369 zakładów przemysłowych pracuje w Warszawie i na Pradze, z nich 116 zakładów budowlanych, 60 — metalurgicznych, 37 — elektrotechnicznych, 37 — chemicznych, 35 — włókienniczych, 26 papierni, 22 garbarnie, 18 fabryk środków żywności, 4 farbiarnie i 14 różnych fabryk.

Cały prawie przemysł papierniczy Polski położony jest na nowo wyzwolonych terenach. Fabryki są prawie nieuszkodzone. Jedna z największych papierni w Polsce niedawno zaczęła produkcję. Papiernia "Mirkowska" w Jeziornie została doszczętnie zniszczona przez Niemców.

— 17 kopalni rudy żelaznej w Częstochowie zjednoczonych zostało pod wspólnym kierownictwem.

— Jednostki saperów zakańczają pracę oczyszczenia Warszawy z min. Zbadano 12.000 km kwadr. terenu w Warszawie i okolicy i 80 km przewodów kanalizacyjnych. Niemcy podminowali wiele nieuszkodzonych domów. Miny te były często połączone z przewodami elektrycznymi i w niektórych wypadkach zakamuflowane w postaci olówek. Dotychczas unieszkodliwiono 2314 min.

— Fabryka czekolady Wedla na Pradze pracuje już od listopada 1944 r. Produkcja fabryki pozostaje do dyspozycji ministerstwa aprowizacji, które rozdziela słodczyce w postaci dodatków do racji żywnościowych.

— Elektrownia warszawska rozpocznie częściowo pracę 20 kwietnia. Do Warszawy przybyli sowieccy inżynierowie, którzy okażą pomoc w uruchomieniu jej.

— Stacja pomp w Warszawie oddaną będzie do użytku na początku maja i dostarczać będzie wody dla 300.000 mieszkańców Warszawy.

— Wydział finansów województwa krakowskiego udzielił 218 przedsiębiorstwom kredytów w wysokości 35 milionów złotych.

— Praga posiada obecnie 165 kantyn rozdzielających dziennie 36.257 posiłków. Na lewym brzegu Wisły działa 91 kantyn wydających dziennie 18.341 posiłków.

Ogólna Spółdzielnia Mieszkaniowa, której jednym z głównych zadań będzie budowa bloków robotniczych stworzona została w Łodzi. Do dyspozycji Spółdzielni oddane zostały wszystkie domy, których właściciele zginęli, jak i domy, które były poprzednio własnością Niemców.

Fabryka Sody "Solvay" w Podgórzu została uruchomiona. Fabrykę zniszczoną w czasie walk odbudowano w niezmierznie szybkim tempie, dzięki poświęceniu robotników i ich wytężonej pracy trwającej nieraz 20 godzin dziennie.

W artykule p.t. "Bank Polski" Seweryn Szer wyjaśnia strukturę i działanie tej centralnej polskiej instytucji finansowej. Autor pisze: "Na podstawie Dekretu Rady Ministrów z dnia 15 lutego stworzono Narodowy Bank Polski. Bank posiada kapitał wynoszący 250 milionów złotych. Sumę tą osiągnięto w drodze subskrypcji akcjonariuszy. Władze Banku są mianowane i mogą być odwołane w razie potrzeby. Prezes Banku zostaje mianowany przez Prezydenta Krajowej Rady Narodowej. W Dyrekcji reprezentowane są Ministerstwa, partie polityczne, związki zawodowe, oraz koła gospodarcze. Narodowy Bank Polski jest jedyną instytucją emisyjną. Rzeczywista wartość banknotów w obiegu gwarantowana jest przez własność państwa, dochody skarbu, złoto, i zagraniczne dewizy. Polski złoty staje się pełnowartościową walutą na rynkach wewnętrznych i zagranicznych i odgrywa ważną rolę w gospodarczym życiu polskim. Poza przywilejem wydawania banknotów Narodowy Bank Polski przeprowadza normalne operacje bankowe jak udzielanie kredytów — krótko- i długo-terminowych — i dyskontowanie weksli."

— Blisko tysiąc dzieci w wieku do lat 17 pracowało w niemieckich obozach pracy w Łodzi. Dzieci są obecnie staraniem Min. Opieki Społecznej kierowane bądźto do rodziców bądźto do sierocińców.

W Warszawie zorganizowany został Związek weteranów i inwalidów wojennych. Stółówka Związku wydaje 500 obiadów dziennie. Organizowana jest kooperatywa p.n. "Inwalida".

Głos lwowian

Na zebraniu polskich profesorów i studentów lwowskiego Uniwersytetu uchwalona została następująca rezolucja:

"Z okazji wyzwolenia prawie całego terytorium Polski wyrażamy wdzięczność niezwykłej Armii Czerwonej i bohaterom oddziałom Polskiego Wojska, które wyzwoliły nas z piekła niemieckiej niewoli, uratowały naród od fizycznego wytopienia, i obecnie oczyszczają prastare ziemie polskie na Śląsku i w Prusach Wschodnich od niemieckiej zarazy.

My Polacy — mieszkańcy Lwowa — witamy decyzje Konferencji Krymskiej, uznające prawa Polski do odwiecznych piastowych ziem na zachodzie i ustalające granice wschodnie z bratanymi narodami słowiańskimi wzdłuż linii Curzona. W ten sposób położony zostanie kres szkodliwym konfliktom z naszymi sąsiadami. Potępiamy Targowiczán, pomniejszych Polaków, którzy ku uciesze hitlerowców sprzeciwiają się powrotowi ziem piastowskich do Polski. Wspaniały wkład kultury polskiej w historię Lwowa jest i zawsze będzie czczony przez potomków Konaświczów-Sahajdacznych, Szewczyków i Franka. Wierzymy, że Rząd Tymczasowy, który zakończył historyczne zadanie zjednoczenia ziem polskich, zrealizuje przyrzeczenie sprowadzenia do Polski wszystkich jej synów, których w ciągu wieków wypędzał z kraju głód, wojna i gwałt."

TAJEMNICE CZARNEGO ŁĄDU

(c.d. z poprz. nru.)

Osiedlając uchodźstwo polskie w Afryce, władze angielskie proponowały urządzić je tak samo, jak na Środkowym Wschodzie. Sprzeciwił się temu ówczesny delegat Ministerstwa Opieki Społecznej, inż. Kazimierzczak. Jego właśnie pomysłem, zaaprobowanym przez emigracyjne władze londyńskie było skoszarowanie ludności polskiej w obozach, zgłajchszaltowanie ogółu, całkowite uzależnienie pod względem warunków bytowania. Dano uchodźcom murzynskie lepianki pełne wilgoci, zjadane przez termity, i zalewane deszczem. Zaopatrzono w zalamujące się drewniane leżaki, pajęczce koce, kopące lampy naftowe; dano ledwie wystarczające wyżywienie — i ½ funta miesięcznie „na omastę”.

Polonia amerykańska przysyłała i przysyła całe masy ubrań, bielizny, obuwia, lekarstw, nawet zegarki i aparaty fotograficzne, książki, pomoce naukowe. Dary te są nadsyłane do Nairobi. Jest tego tak dużo, że musiano w Delegaturze Min. Opieki Społecznej założyć specjalne magazyny i powierzyć rejestrację specjalnemu urzędnikowi. W magazynach oddziela się rzeczy wartościowe od mniej wartościowych. Dziwna rzecz: w przeciągu dwóch lat żaden obóz polski w Afryce nie otrzymał ani jednego nowego ubrania czy sukni; posyła się tam z reguły stare odzienie i od czasu do czasu — trochę lichej bielizny i papierowego obuwia. Natomiast już Anglicy w Nairobi zwrócili uwagę na to, jak elegancko się ubierają nasze panie i panowie z urzędów polskich. Publiczną tajemnicą jest, że z każdego nowego transportu darów amerykańskich wybierają sobie dygnitarze nairobijscy najelegantsze rzeczy. Dzieje się to w tym czasie, gdy ludność w obozach nie ma się w co ubrać, marznie w porze deszczowej, kiedy malaria czyni straszliwe spustoszenia. Jeszcze bardziej zaskakujące rzeczy dzieją się z medykamentami. Ameryka przysyła lekarstwa, jakich nie ma w ogóle w Koloniach, ale nie docierają one jakoś nigdy do obozu. W Afryce nie ma ani jednego Polaka, który nie byłby chory na malarię tropikalną. Nierzadkie są śmiertelne wypadki maturii, ale lekarze są bezsilni — nie otrzymują bowiem z Delegatury Opieki Społecznej odpowiednich środków leczniczych. To nie przeszkadza, że w jakiś tajemniczy sposób można je nabyć na czarnym rynku w Nairobi.

Za t.zw. utrzymanie ludności w obozie zasadniczo nic się nie płaci. — Nie odnosi się to jednak do nauczycielstwa, któremu z mizernych zarobków odciąga się 4 funty miesięcznie. Pieniądzy tych nie otrzymują władze angielskie jako rzekomy zwrot za wydawane wyżywienie; kwota ta, wynosząca kilkanaście tysięcy funtów miesięcznie, znika w tajemniczy sposób, nie księgowana ani w Delegaturze Min. Opieki, ani w Delegaturze Min. Oświaty.

Oczywiście, ludzie po kątach sarkają. Znalaziono i na to radę: ustanowiono policję, t.zw. straż bezpieczeństwa, która zajmuje się inwigilowaniem obywateli pod kierownictwem naznaczonego przez Delegaturę stupajki — kierownika osiedla.

Interesy prosperują tak dobrze, że różnym delegatom szkoda, aby się popsuły. Jeszcze, nie daj Boże, ludzie będą chcieli wrócić do Polski! Więc kiedy przyjechał przedstawiciel UNRRA, do osiedli przybyli po bardzo długiej nieobecności konsulowie, delegaci i osobiście oraz przy pomocy odpowiednich księży i kierowników osiedla na zwołanych ad hoc wiecach przestrzegali, aby, broń Boże, — nikt nie rejestrował się na powrót do Polski. Odegrano komedię poznania w delegacie UNRRA, Amerykaninie czystej krwi, Jacobsie — rzekomego komisarza NKWD z Kujbyszewa, który miał torturować

Polaków. Nota bene p. Jacobs jest rdzennym Amerykaninem i w Rosji nigdy nie był. Obłuda dochodziła do tego stopnia, że pułk. Staszewski oświadczył mniej więcej w te słowa: „Rząd londyński nakazał, abyście się rejestrowali, gdyż wpływy UNRRA na terenie międzynarodowym są bardzo wielkie. Wy jednak postąpcie według własnego sumienia, jak i ja to robię, gdyż do radzieckiej Łodzi nie wrócę.” Następnie w obecności delegata UNRRA po angielsku proboszcz ks. Śliwowski i inspektor Serafin nawoływali ludność do rejestrowania się, ale stając za plecami tegoż Jacobsa dawali znaki, aby się nie rejestrować. Niewiele ta robota pomogła: nie rejestrowały się na powrót tylko nieliczne osiedla. Interes wymyka się panom z rąk — ludzie mają dość ich „opieki” i pragną wrócić do kraju.

* * *

Organizował szkolnictwo polskie w Afryce od pierwszej chwili nieusuwalny „delegat” Seweryn Szczepański. Osobnik ten po ukończeniu w roku 1920 seminarium nauczycielskiego, został po kilku latach małym urzędnikiem w wydziale personalnym w kuratorium krakowskim. Dzięki wojnie po upadku Polski, zrobił na emigracji „karierę”. Przypadek zrzucił, że ministrem oświaty został „bohaterski” gen. Haller. Wśród swoich podkomendnych znalazł jedynego „specja” od spraw szkolnych. Był nim Szczepański, któremu porucił organizowanie całego Ministerstwa Oświaty. Działalność tegoż Szczepańskiego podczas humorystycznego urzędowania ministra Hallera była tak kompromitująca, że następcą oświatowego generała ksiądz Kaczyński czymprzedziej spalił Szczepańskiego jako delegata do Afryki z pensją 85 funtów miesięcznie (oprócz diet służbowych, wynoszących £P. 1,250 dziennie).

Pan Delegat wziął się energicznie do pracy. Przede wszystkim dobrał sobie odpowiednich ludzi, a mianowicie — kierownikiem kancelarii został były komisarz policji we Lwowie — Giżewski, skarbnikiem — były kapitan KOP'u Werakso, wizytatorami — sanacyjny „działacz” w Lidzie, insp. Chruściel oraz sanacyjny burmistrz Ingold, nadto były aktor, ks. Wargowski, — wizytatorem chórów (!), inspektorką bez teki, t.zw. „wice delegacją”, została była nauczycielka Szkoły Powszechnej niejakaś Budziczowa. Opinia tej ostatniej o nauczycielach była decydująca, od jej widzimzię zależał los setek ludzi.

Po zorganizowaniu Delegatury zajął się Szczepański angażowaniem nauczycieli. Z braku wykwalifikowanych sił musiano oczywiście zaangażować z konieczności siły niewykwalifikowane, a decydowały tu wyłącznie dobre stosunki z Budziczową, Chruściel, czy Ingoldem, — prościej: decydowało „wazelinarstwo”. Usuwano siły wykwalifikowane, krytycznie nastawione wobec poczynań pana Szczepańskiego, z miejsca bez odszkodowania — wbrew umowie, głoszącej o 3-ch miesięcznym wypowiedzeniu; zastępowano miernotami o kilkuletnim nieraz wykształceniu gimnazjalnym. W przystępach dobrego humoru angażowano jakiegoś półanalfabeta na „wypychacza ptaków” do przyszłego muzeum, dając mu uposażenie wykwalifikowanego nauczyciela. Jeżeli się np. podobała ks. Warkowskiemu jakaś nauczycielka śpiewu, rozsyłano okólnik, że głównym celem nauczania jest „rozśpiewanie młodzieży” (autentyczne) i przydzielano takiej pani po 30 godzin pracy tyg. kosztem innych przedmiotów. Przy angażowaniu młodych, przystojnych nauczycielek Szczepański stawiał wprost określone propozycje; jeżeli taka panienka po zaangażowaniu się stawała okoniem, wysyłało okólnik mniej więcej takiej treści: „Doszło do wiadomości władz, że taka to pani prowadzi się niemoralnie” i przesiedlano ją przy pomocy delegatury Min.

Opieki Społecznej do gorszych Osiedli oraz dawano jaknajbardziej przykre warunki pracy. Pod względem ustosunkowania się do pięciopięknej byli p. delegat i jego przyjaciel insp. Serafin bardzo postępowi wobec uczennic; niżej podpisany widział zdjęcie z pikniku: na murawie w otoczeniu baterii butelek rozłożyli się pp. Szczepański, Serafin, Werakso — i... uczennica III kl. gimnazjalnej, co do której, zresztą, zmuszono Radę Pedagogiczną do promowania jej do klasy IV-tej.

Oryginalne były „naloty” Szczepańskiego do Osiedli. Zwoływał kierowników Szkół, księży, inspektorów i zadawał sakramentalne pytania; proboszcza pyta o moralność uczennic i grona nauczycielskiego, a następnie kończył posiedzenie zawsze tym samym zwrotem — „czy są jakieś nowe plotki”. Oczywiście, do pełnienia „służbowych” wyjazdów używano urzędowego auta. Diety pozwalały na hulaszczy tryb życia, jak np. słynna orgia w Kampali, urządzona wspólnie, w rozczulającym zbrataniu się, przez Szczepańskiego i Szewczyka, nowego delegata Opieki Społ., którego rozpoczynającą się działalność błogosławił z ambony ks. Śapa. Wszystko to działo się wówczas, gdy biednym nauczycielom nie wypłacano po 3 miesiące poborów, bo pieniądze te były narazie „pożyczane” na różne przedsięwzięcia, jak zakup kopalni miki czy farmy. Pod względem pieniężnym działy się w Delegaturze Oświaty — cuda. Nagle „zginęło” z kasy w tajemniczy sposób 30.000 szylingów i złodzieja nie ujawniono, bo nie wszczęto nawet dochodzenia.

Szczepański był zaskakująco pomysłowy, jeśli chodzi o nowe wciąż dochody. Wprawdzie nauczycielstwo do dnia dzisiejszego czeka na uregulowanie należności za godziny nadliczbowe, ale za to podsunął Szczepański Ministerstwu następujący pomysł. Nagle zainteresował się stanem zdrowotnym dzieci i zaproponował Ministerstwu stworzenia osiedla szkolnego w Rongajo dla chorowitych dzieci. Urządzenie tego osiedla wraz z zakupieniem ziemi miało wynosić 45.000 funtów. Okazało się jednak, że była tańsza oferta z innej strony, która proponowała to samo za 25.000 funtów, ale bez prowizji Szczepańskiego. Odstawiony „konkurent” doniósł o wszystkim Ministerstwu i interes się nie udał. Zaznaczyć jednak wypada, że do powyższego osiedla sporządzono spis uczniów nie chorowitych, ale protegowanych.

Szczepański otrzymał olbrzymie sumy od przedstawiciela Polonii amerykańskiej na odżywianie dzieci, młodzież jednak nigdy nie otrzymywała dodatkowego śniadania i siedziała w Szkole stale głodna. Nie starczyło też pieniędzy na dzienniki, pomoce naukowe i podręczniki. Nadsyłano wprawdzie całe stosy „lektury” takiej jak np. „Prokurator Alicja Horn” (autentyczne), poezje Broncia (po 100 egz. na Szkołę) czy sławetna antologia dr. Kurdybachy „Naród w walce”. W żaden sposób nie można było doprosić podręczników. Będąc również delegatem dla spraw religijnych, Szczepański specjalną opieką takich księży, jak wspomniany ksiądz Śliwowski, który oświadczył, że nie dopuści, by Żyd uczył polskie dzieci, albo ks. Rogiński, który rozpisywał się w katolickim piśmie „Mój przyjaciel”, że dr. Korczak pisał książki nie dla polskich dzieci i był przedstawicielem żydowskiej Międzynarodówki (!). Postępowych księży, jak ks. Dziekan Dzieduszo, przenoszono jaknajdalej od centrum. Prawosławnemu zaś księdzu Bożerimowowi obcięto nawet pobory.

Za te wszystkie „zasługi” jest p. Szczepański jedynym delegatem w Nairobi, który urzęduje nieprzerwanie od dwóch lat w Nairobi mimo, iż inni delegaci tak często się zmieniają. Nauczycielstwo zaś milczy, bo milczeć musi.

EZOP

Sprawy żydowskie

Prezes Federacji Żydów Polskich w Ameryce, Dr. Tenenbaum, w oficjalnym oświadczeniu wyraził pełne zaufanie i poparcie dla Rządu Tymczasowego. Dr. Tenenbaum stwierdził m.in., że Polska nareszcie pozbyła się faszystowskich klik, które tak długo sprawowały rządy i że obecnie na czele kraju stoją prawdziwi demokraci. "Zaszczytem jest być obywatelem tej Nowej Polski, przy budowie której pomagać będziemy wszyscy" — zakończył swe oświadczenie Dr. Tenenbaum.

* * *

W sprawozdaniu "Jointu" z akcji pomocowej dla Żydów w Europie znajdujemy następujące dane o pomocy dla Żydów polskich:

Pod sztandarem Czerwonego Krzyża wysłano z Bukaresztu 5 "transportów pomocy dla ofiar wojny" do Lublina, Warszawy, Łodzi, Krakowa, i Śląska. Z Teheranu wysłano jako dar Zjednoczonego Funduszu Żydów Afryki Południowej 57 ton żywności i ubrań. Ze Szwecji zorganizowano transport, zawierający lekarstwa, 10.000 kg. chleba i 5.000 kg. różnych kasz.

* * *

Dr. Ruprecht — hitlerowski wielkorządca okręgu warszawskiego i oprawca Żydów Warszawy — stanie wkrótce przed sądem. Specjalny sąd dla zbrodniarzy wojennych zajmie się rozpatrzeniem licznych zbrodni tego pacholka gubernatora Fiszer. Dr. Ruprecht zorganizował masową "ewakuację" Żydów do Tremblinki, gdzie padli ofiarą komór gazowych. Młodzież oraz mężczyźni w sile wieku zamęczono na śmierć przy katorżnianych robotach. Dr. Ruprecht ponosi odpowiedzialność za masowe mordy Żydów w r. 1942 w okolicy Warszawy. W ciągu szeregu miesięcy znajdowano ciała zamordowanych po rowach przydrożnych w całej okolicy. Po zlikwidowaniu ghetta warszawskiego chępliwi się Ruprecht, że okręg jego pierwszy został "oczyszczony".

* * *

Jesienią 1941 r. Niemcy wyrzucili przeszło 150 mieszkańców Lwowa z ich siedzib. Spośród nich wydzielono grupę Żydów, których spędzono na wielkie podwórze obok garażu miejskiego. Tam kazano im biegać między szeregami zandarmów uzbrojonych w żelazne pałki, którymi okładali biegnących.

Niektórzy padli na miejscu, innym oświadczono, że brama zostanie otwarta i kto potrafi na komendę do niej dobiec — odzyska wolność.

Padła komenda. Dozorca liczył: raz — dwa — trzy. Okrwawione, okaleczone ofiary poczęły pelzać w potwornym wyścigu ze śmiercią do wrót. Zaledwie kilku się uratowało.

* * *

— Zgodnie z obliczeniami przeprowadzonymi przez Centralny Komitet Żydów Polskich i Centralny Historyczny Instytut Żydowski nie mniej niż 3 miliony 200.000 Żydów polskich zostało bestialsko zamordowanych przez hitlerowców. Liczba ta nie obejmuje milionów Żydów w innych krajach okupowanych Europy, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych.

* * *

Do Bukaresztu przybyły grupy Żydów z Belgii, Francji i Grecji, uratowanych z obozu śmierci w Oświęcimiu. Potwierdzają oni, że istniało tam 15 obozów koncentracyjnych, w których było uwięzionych około 1/2 miliona Żydów z całej Europy prócz tysięcy jeńców sowieckich. Wszyscy więźniowie mieli wytatuowany numer na czole lub ramieniu. W przededniu ofensywy Czerwonej Armii wysłano setki tysięcy czekających na śmierć do Niemiec. Szybkie postępy wojsk wyzwoleniczych zdołały uratować jednak poważną ich część od komór gazowych. Prócz uratowanych na Górnym Śląsku, w Bydgoszczy i Toruniu znajduje się prawdopodobnie około 40-50 tysięcy Żydów na terenie Gdańska, gdzie zatrudniano ich w przemyśle i rolnictwie.

Wspólnicy Gestapo

Z toronckiej "Kroniki Tygodniowej" cytujemy poniższą notatkę.

Organa Krajowej Rady Narodowej weszły w posiadanie dokumentów świadczących o udziale "przedstawicieli" emigracyjnego rządu w Polsce w szpiegostwie i donosicielstwie, uprawianem przeciwko demokratycznej sekcji polskiego ruchu podziemnego.

Są to mianowicie archiwa pierwszej sekcji (politycznej) Departamentu Bezpieczeństwa, agencji rządu polskiego. Archiwa te składają się z luźnych kartek indeksu, zawierającego 682 kart-dowodów. Każda karta zawiera fakty, nagromadzone widocznie poufnymi środkami, dotyczące się środowiska i działalności danych osób czy też "podejrzanych" o komunizm.

W indeksie figurują przywódcy Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Grupy Związków Zawodowych, osoby głoszące sympatię dla ZSRR, Żydzi; figuruje nawet i Anglik, opisany jako agent *Intelligence Service*.

Dla uzmysłowienia metod praktykowanych przez tę podwójnie tajną policję, cytujemy poniżej w pełnym tekście zawartość specjalnej koperty zatytułowanej "Szwalbe", noszącej datę 31 grudnia 1943 roku:

"Komuna". Przedsiębiorstwo Budowy Publicznej — Żolibórz, ul. Krasieńskiego 18... Firma zajmuje się naprawą domów i apartamentów. Robi dobre interesy. — Kierownik firmy Szwalbe Stanisław. Lat około 50. Żolibórz (sekcja rezydencyjna półn. Warszawy. Od Redakcji.) ul. Krasieńskiego, m. 5. Żyd z pochodzenia.

Prezes firmy. Przed wojną komisarz z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Obecnie najważniejsza osobistość w organizacji komunistycznej "Barykady". Jest rzadko w biurze.

Bobeszko Bazyli. — Lat około 35. — Żolibórz, ul. Krasieńskiego 18. Prawa ręka Szwalbe'go. Kierownik robotniczego oddziału. Dawny komunista.

Zdanowska Maria. — Mieszka na Żoliborzu, ul. Słowackiego 10. Buchalterka. Osoba zaufania Szwalbe'go.

Jabłkowska. — Lat około 40. — Żolibórz, ul. Krasieńskiego 18. — Kierowniczką sklepu "Gospoda Społdzielcza" na Żoliborzu. W ścisłym kontakcie z komunistami z Przedsiębiorstwa Budowy Publicznej. (Następują dalsze nazwiska, których z oczywistych względów nie możemy tutaj cytować).

"Podając powyższe informacje, zwracam uwagę, że sprawa ta wymaga obserwacji. Informacje powyższe opierają się na opiniach osób znających daną firmę". Na marginesie karty następująca uwaga: "AK" — "Dalsze poszukiwania i dochodzenia powinny być prowadzone".

Karta nosi datę 31 grudnia 1943 r., a w połowie stycznia 1944 r. Gestapo aresztowała wszystkie wyżej wymienione osoby. Zaareztowali Bobeszko, Jabłkowską i brata Szwalbe'go. Reszty nie znaleźli. W tydzień po areszcie, nazwisko Bobeszki ukazało się na liście zakładników opublikowanej na mieście; następnie został rozstrzelany.

Wbrew twierdzeniom "informatora", żadna z wymienionych osób nie była komunistą...

Jesteśmy w posiadaniu poufnego cyrkularza, noszącego datę 26 listopada 1943 r. "H. Inf. Makar", w którym czytamy:

— "Stosownie do rozkazu Komendy Głównej (Rada Naczelna Armii Krajowej. Redakcja.) z 2 listopada 1943 r. numer 1936-VI, dotyczącego się wszczęcia kampanii agitacyjnej, mającej na celu zwalczanie destrukcyjnej działalności komunistów, dajemy wam instrukcje sformowania, przed 1 stycznia 1944 r., we wszystkich dystryktach B.I.P. (Biuro Informacji Politycznych. Red.) w subdywizjach rejonu folwarku (znaczy się Warszawy. Red.), specjalne sekcje "Antyk" (antykomunistyczne. Red.).

Migawki

Tam jest wiosna. Z ulic miast zmiatają robotnicy resztki brudnego śniegu. Chłopi na polach zaorywują na nowo otrzymanej ziemi ostatnią zimę niewoli. Ostatnią zimę przeszłości.

Tam jest wiosna, taka jak co roku, i wiosna, na którą czekano sześć lat, i wiosna, na którą czekano lat dziesiątki. Wielka trójwiosna Narodu. Tej wiosny nie zmąci już nikt!

Ani mąciwody z nad Tamizy. Ani naiwne, słodkowodne szprotki z Middle Eastu, pływające w sosie intryg i czarnych westchnień. Ani transatlantycki Matuszewski — ponury kataryniarz katyńskiej melodii. Nawet dynamicznie nudny Kotowicz, kota ogonem kręcący w te i wewte na łamach i łamańcach "Gazety Polskiej" nie zmieni faktu, że kaczęce kwitną, że dymią kominy fabryczne, że ziemia polska pod traktorem śpiewa, że bociany lecą na wiosnę stąd tam a nie odwrotnie, nie ubliżając Palestynie. Nie zmąci tej wiosny najczarniejszy druk, najbardziej rozdepta pustką uchwała, ani uzgodniony przez 28 prezesów zgrzyt zębów.

Bo w Polsce dzieją się rzeczy straszne. Konfiskują radioodbiorniki uprzywilejowanym volksdeutschem. Zapewniają wszystkim pracującym racje żywnościowe. Zapędzają młodzież na uniwersytety. Włączają Gdańsk do Polski. P.T. pp. w Londynie dostają od tego bólu głowy. Żeby sobie ulżyć rozwiązują "Rade". Ostatnio straszło w tej radzie. Z pustych miejsc wiał zimny wiatr. Nie można dać sobie ray z "Rada", której rad ni opinii nie chce słuchać niepodzielna i konstytucyjna prezydencka bogini Ra. "Należy ją rozszerzyć", oświadcza zażenowane bóstwo. Trzeba póścić, jak stary frak po stryju nieboszczyku. Ale materiału nie starczy, więc będą łątać. Przyjdzie jakiś tatuowany w demokratyczne kreski ozonowiec. Wyciągną z naftaliny jakiś stary mundur i każą mu stać na baczność. Ucharakteryzowany na chłopca z "odwiecznych, wschodnich rubieży" — ziemianin. Jeszcze jeden oenerowiec — jeszcze jeden mazur na stybie. Pojedzie podkarmiony na palestyńskich pomarańczach Olszewski — demokracja na galówkach. Przypomnieli się natychmiast, przy tej okazji wszyscy lojalnie sanacyjni i usłużni familijni posłowie i senatorzy z jednym socjalistą na omastę i z trzema Żydami na pożarcie zoologicznym antysemitom z ob-rządu Św. Trójcy. Przypomnieli się protestem, jako, że ta gotycko-strzelista a nie trafiająca forma literacka stanowi glejt dla korespondencji z panami ze Stratton-sferycznej pustki. Anders starał się zbudować drogę mleczną do tej stratosfery brukując ją gwiazdkami i krzyżami, które rozdał wszystkim oficerom w APW. Lecz kto myśli o gwiazdkach, kiedy ziemię dzieli.

No, ale zabawa w rząd kończy się wraz z wojną w Europie. Ostatnio toczy się ona ze zmiennym dla obydwu stron szczęściem. Raz posuwają się szybciej sojusznicy wschodni, a raz zachodni. I w kierunku gwiazd wznosił się pod niebem Danzigu biało-czerwony sztandar Gdańska.

Wykwitł z krwi żołnierza polskiego jak z wiosennej ziemi wykwitają kaczęce, wiosna 1945, której nie zmąci już nikt... B.

Sekcje "Antyk" dystryktów mają otrzymać stałe poparcie ze strony innych departamentów głównych kwater dystryktowanych, specjalnie ze strony departamentu mającego za zadanie regularne dostarczanie wszelkich koniecznych informacji, uzyskanych drogą inwestycji.

Maszyneria szpiclowska, zorganizowana w kraju przez polski rząd uchodźczy, składa się głównie z agentów mających osobisty kontakt z tajną maszynerią Gestapo. Wielu z nich bierze pieniądze z obu stron, pracując wieczorami dla polskiego rządu w Londynie, a we dnie dla Gestapo. To oczywiście, w dużej mierze, ułatwia wzajemną wymianę informacji.

Gigantyczne operacje rozwijające się na froncie zachodnim i wschodnim mogą już w bliskim czasie doprowadzić do połączenia się wojsk angielskich i amerykańskich z wojskami sowieckimi i do odcięcia w ten sposób Niemiec północnych od południowych. Główna obrona Niemiec skupiłaby się wówczas w południowych Niemczech i w Austrii. Jednak i ta południowa forteca niemiecka zagrożona jest silnie przez marsz wojsk alianckich w kierunku Bawarii i przez postępy oddziałów marsz. Malinowskiego i Tolbuchina, które zdobyły już stolicę Słowacji — Bratisławę i wstąpiły w granice Austrii.

Po wyzwoleniu całej Polski i przyłączeniu Gdańska do Rzeczypospolitej, wojska radzieckie zdobyły historyczne miasto Głogów, pamiętne z walk polsko-niemieckich. Armie Czerwone i Wojsko Polskie zajęły już całe terytorium po Odrę i Nisę, które przypadnie Polsce.

* * *

Niemcy hitlerowskie znajdują się w stanie agonii. Sytuacja Rzeszy jest tak beznadziejna, że nawet Argentyna, która dotychczas popierała państwa Osi, usiłuje zabezpieczyć się wypowiedzeniem wojny. Dramatyczny rozwój wypadków może wkrótce doprowadzić do pokoju w Europie. Przygotowania do Konferencji w San Francisco są w pełnym toku. Na Konferencję zostały zaproszone Syria i Liban, ale nie został dotychczas zaproszony Rząd Tymczasowy w Warszawie — wyraziciel interesów Polski, która tak wiele ofiar poniosła w walce z agresją hitlerowską i która tak wielką rolę odegrać ma w zabezpieczeniu świata przed nowym zrywem imperializmu niemieckiego.

Na Konferencji w San Francisco Związek Sowiecki posiadać miałby 3 głosy, Stany Zjednoczone 3 głosy, a Imperium Brytyjskie — 6. Nie stanowi to jednak bynajmniej uposzczenia t.zw. państw małych, które będą miały po jednym głosie, skoro zważymy, iż ZSRR jest Federacją 16 Republiki, Stany Zjednoczone są olbrzymim państwem stanowym o 140 milionach ludności, a delegaci imperium brytyjskiego reprezentować będą Anglię, Australię, Unię południowoafrykańską, Kanadę, Nową Zelandię i Indie.

* * *

W chwili gdy prezydent Benes znajduje się w Moskwie w drodze na wyzwolone terytorium Czechosłowacji zarysowuje się potężny manewr wojsk radzieckich mający na celu wyzwolenie całej Czechosłowacji. Z dwóch stron, od Słowacji i od Bramy Morawskiej, między Karpatami, a Sudetami idzie w tym kierunku potężna ofensywa sowiecka.

U boku wojsk sowieckich walczą oddziały czechosłowackie, które przeszły pełną chwałę drogę od Charkowa na Ukrainie, Krosna na ziemiach polskich poprzez Przełęcz Dukielską na terytorium czechosłowackie.

W skrócie:

Na podstawie Dekretu Rady Ministrów nowo wyzwolone ziemie zachodnie podzielone zostały na cztery jednostki administracyjne: Śląsk Opolski, Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie. Przedstawiciele Rządu mianowani zostali dla wszystkich jednostek administracyjnych.

— Oficerowie, podoficerowie i żołnierze Batalionu Kobiecego postanowili poświęcić jedną godzinę w każdym wolnym dniu na odbudowę Warszawy.

— Młodzież Poznania garnie się do wojska. Biura werbunkowe oblegane są przez młodych ludzi, palących się do walki z zniechędzającym najeźdźcą.

Korespondencja z Jerozolimy

Dnia 25 marca odbył się tu "Dziennik mówiony" poświęcony uczczeniu Kościuszki. Normalny człowiek czy przecierał słuchając matorów naszych spod znaku rządu londyńskiego, w którym zasiada p. Arciszewski obok p. Berzowskiego — jak to im słowo demokracja z ust nie schodzi.

Na początku przemawiał "socjalista" p. Pa-jak. Sypał jak zawsze kwiecistymi frazesami, Kościuszcze poświęcił dwa zdania, a resztę czasu zużył na wykład o sytuacji bieżącej koloryzując go swoistą historiozofią.

Ignacy Kleszczyński — referent główny przystąpił do pocieszenia słuchaczy tym, że wojna jeszcze nie jest skończona i prawdopodobnie tak prędko się nie skończy. Podawał nawet fakt oparty na obserwacjach poczynionych na froncie włoskim. (Ciekawe jest co robią na froncie polscy korespondenci wojenni — p. Wańkiewicz pisze antysemityczne kawały o "Abramku", a p. Kleszczyński pociesza się dobrą postawą jeńców niemieckich.) Otóż podobno, gdy p. Kleszczyński pytał jeńców niemieckich po co się biją, kiedy i tak wojnę przegrali, jeden z nich dumnie oświadczył, że wojna jeszcze nie skończona. Sursum corda p. Kleszczyńskiego opiera się na obliczeniu, że Niemcy mogą się bić dłużej niż to przewidują mężowie stanu Sprzymierzonych. Korzyść z tego dla Polski ma być następująca: Czym wojna dłużej trwa — tym Polskie Wojsko rośnie na sile. Na każde 100.000 wziętych do niewoli Niemców przypada 1000 Polaków, których automatycznie wciela się do Armii Polskiej. Wniosek jest taki, że przy końcu wojny, gdy wszystkie Państwa będą miały wojsko wyniszczone — Armia Polska będzie liczniejsza niż we wrześniu 1939 r. i będzie mogła zacząć na nowo wojnę o swoje cele. Takie są perspektywy na przyszłość naszych mężów stanu na Środkowym Wschodzie.

Ostatni mówca p. Merczyński zachował się najmańdrzej: wygłosił referat o granicach zachodnich oparty całkowicie o Biuletyn Wolnej Polski. Na tej drodze komunikujemy mu, że Redakcja do następnych referatów może mu udzielić dodatkowych materiałów bezinteresownie i bez zobowiązania do podania źródła. Chyba, żeby uroczystości polityków p. Arciszewskiego dobiegały już końca...

* * *

Redakcja nasza otrzymała list od jednej z byłych uczennic Szkoły Młodszych Ochotniczek w Nazarecie, której po ukończeniu 18 roku życia nie pozwolono na przygotowanie się do ma-

Jak się dowiadujemy, rtm. Klimkowski, który miał zostać zwolniony 17.III jako cywil, został przewieziony do Egiptu jako wojskowy po wprowadzeniu w błąd władz angielskich. Naskutek nacisku władz brytyjskich i zaalarmowania opinii niezależnej przez demokratów polskich na uchodźctwie, rtm. Klimkowski został wreszcie zwolniony. Fakt ten rzuca charakterystyczne światło na metody sanacyjnych władz wojskowych używane celem pozbycia się niewygodnych ludzi.

W więzieniu odbyła się druga na przestrzeni paru miesięcy głódówka. Koledzy nasi trzymani są nadal jedynie za to, że mieli odwagę wyznawania innych przekonań politycznych niż reakcyjne dowództwo APW. — Bezprawiu winien być położony kres!

Domagamy się uwolnienia aresztowanych patriotów! Domagamy się uwolnienia wszystkich bezprawnie więzionych żołnierzy i oficerów APW!

tury, lecz wysłano do Egiptu jako driverkę. W słowach pełnych goryczy charakteryzuje ona los swój i wielu koleżanek w analogicznej sytuacji. Wyniszczenie inteligencji w kraju nakażywałoby w pierwszym rzędzie umożliwienie zdobycia wiedzy pragnącej tego młodzieży na emigracji. Szczególniej w stosunku do dziewcząt nie jest celowe zabieranie 16, 17 i 18 letnich uczennic do Ośrodków Zapasowych, gdzie nie pełnią żadnej pracy, lub pracę driverkę, uznaną przez lekarzy za niezdolną do szkolenia dla zdrowia. Korespondentka nasza stwierdza, że zrozumiałaby doskonale konieczność służby wojskowej dla dziewcząt, gdyby tego wymagała sytuacja wojskowa. Z zazdrością pisze ona o polskich dziewczętach, które towarzyszą Wojsku Polskiemu na własnej ziemi. Ale w Egipcie nie służą one Ojczyźnie, ani Sprawie Aliantów. Trzymane w Ośrodkach Zapasowych, w atmosferze intryg i plotek, narażone na wybryki pp. oficerów, skazane są na demoralizację. Aby wy-dostać się do jakiegokolwiek szkoły trzeba pomocy ze strony ustosunkowanej rodziny, lub co gorzej — "protektora".

List młodocianej czytelniczki dotyka niezdolności bolesnego problemu młodzieży i dzieci ewakuowanych z ZSRR pod egidą wojska. Stosunkami w Szkołach Junackich usiłował zająć się kiedyś min. Kot, ale sprawa pozostała w zawieszaniu. Gorzej jeszcze przedstawiają się stosunki w Szkołach Młodszych Ochotniczek i Kadetów. W jednym z najbliższych numerów zajmujemy się specjalnie losem tej części naszego młodego pokolenia, które ma nieszczęście znajdować się pod pełną opieką gen. Andersa.

Prawą marsz

"Sowiety są duże, ale nawet one nie mogą pomieścić całego ogromu nienawiści "Gazety Polskiej". Odium spada również na kości lorda Curzona (felieton B.Z. w Nr. 1109 "Gazety Polskiej").

Jako argument przeciwko nowej granicy polsko-sowieckiej wysunięto fakt, że Rosjanie przekroczyli ją w czasie wojny z Polską w 1920 roku.

Ale jeszcze lepiej i ściślej charakteryzuje trafność rozumowania, z którego sączy się dosłownie piana wściekłości zdanie miarodajnych czynników polityki radzieckiej, które o linii Curzona "nie piszą ani nie mówią przez cały czas pokojowego współżycia z Państwem Polskim. Zasadą sowiecką wówczas bowiem jest — nie mieć do zawdzięczenia Anglii, którą Sowiety uważały za swego wroga Nr. 1. Ich postawę ówczesną charakteryzują wiersze Bloka: "naprawdę ryczy brytyjski lew, komuny nikt nie zwycięży".

Żeby uzupełnić te złote myśli stylem Wiecha należy zacytować wyjątek z protokołu pewnego warszawskiego komornika, który pisał: "zajęto również dwa gipsowe posągi Mickiewicza, z których jeden okazał się Słowackim"... "Gazeta Polska" uważa, że Blok, który pisał wiersze Majakowskiego, nie uznawał rymów, gdyż w cytacie brytyjski lew jest zbyt dumny, by wyprzeżyć się do rymu...zwycięży.

Nieważne są fakty z dziedziny literatury. Ważna jest polityka bankrutów londyńskich zmierzająca do rozbicia jedności anglo-sowieckiej..."

POKWITOWANIA:

M. (zebrane) — 1,400; M.G. — —,500; Malis. — 20 sh.; Fr. — 20 sh.; Sokołowski — 10 sh.; F.D. — 3,750; Mgr. K. — —,800. Razem: 8,950.

WSPIERAJCIE FUNDUSZ PRASOWY WARSZĘDZEGO PISMA "BIUL. WOLNEJ POLSKI"

Adres redakcji: Biuletyn Wolnej Polski
Tel-Aviv, POB. 5033 — Jerozolima, POB. 1464